



**SĘDZIOWIE  
PZPS**

**BIULETYN POLSKICH  
SĘDZIÓW SIATKARSKICH  
Nr 20 (2/2021)**

**W TYM WYDANIU BIULETYNU M.IN.:**

## **SIATKÓWKA PLAŻOWA**

**Podsumowanie  
minionego sezonu**

**>>> Czytaj na str. 14-15**

## **IGRZYSKA PARAOLIMPIJSKIE**

**Wrażenia polskich przedstawicieli:  
D. Jasińskiego i B. Pakuły**

**>>> Czytaj na str. 16-18**

**TEMAT NUMERU**

# **POLACY TOPOWI NA ŚWIECIE**

*To był najlepszy w historii sezon naszych sędziów na arenie międzynarodowej!  
Mieliśmy swoich reprezentantów w decydujących meczach wszystkich  
najważniejszych imprez, jak Igrzyska Olimpijskie, męskie i żeńskie Mistrzostwa  
Europy, Młodzieżowe Mistrzostwa Świata czy Europejska Liga Mistrzyń.*

**>>> Czytaj na str. 3-7, 10-13 oraz 20-21**



**SEDZIOWIE.PZPS.PL**



**FACEBOOK.COM/SEDZIOWIESIATKOWKI**



**POLSKA  
SIATKÓWKA**

# Sebastian Świderski nowym Prezesem PZPS

**N**a łamach Biuletynu Sędziów Polskiej Siatkówki gości nowo wybrany Prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Sebastian Świderski. Panie Prezesie, gratulacje od całego środowiska sędziów Polskiej Siatkówki.

**Szymon Pindral: Jak Pan postrzega obecne środowisko sędziów w Polsce?**

Sebastian Świderski: Bardzo cenię sobie środowisko polskich sędziów. Uważam, że nasi sędziowie są najlepszymi na świecie. To rezultat wysokiego poziomu sportowego naszych rozgrywek krajowych, które sprawiają, iż nasze panie i panowie z gwizdkiem muszą sobie radzić z trudnymi zadaniami i z tych zadań znakomicie się wywiązują. Obrazowo powiem tak: jeśli prowadzi się zawody z udziałem mistrzów świata, olimpijskich, Europy to trzeba posiadać najwyższe kwalifikacje. Niezwykle też doceniam, że liczne grono sędziów bardzo mocno angażuje się w innego rodzaju obszary codziennej działalności siatkarskiego środowiska.

**Co Pana zdaniem należy zrobić, by podnieść poziom sędziowania zawodów w Polsce?**

Nie chcę wchodzić w kompetencje Wydziału Sędziowskiego, kwalifikatorów, bo wiem oceniam, że system selekcji arbitrów jest bardzo wymagający i nie ma sensu poprawiać czegoś, co jest efektywne. Jeśli miałbym coś sugerować, to zachowanie ciągłości szkolenia i doskonalenia. Tak, jak u zawodniczek i zawodników, by zachować wysoką dyspozycję trzeba nieustannie się doskonalić.

**Jaką pozycję według Pana mają polscy sędziowie na arenie międzynarodowej w Europie i na świecie?**

Jeśli Wojtek Maroszek i Agnieszka Myszkowska prowadzą zawody na poziomie olimpijskim, Agnieszka Michlic sędziuje Ligę Mistrzyń, a lista naszych sędziów w innych zawodach międzynarodowych jest

bardzo, bardzo duża, to trzeba stwierdzić, że jest dobrze, co nie znaczy, że nie mogłoby być jeszcze lepiej. Bardzo mi zależy na promocji polskich sędziów w strukturach międzynarodowych. Wspominałem o tym na Walnym Zgromadzeniu Delegatów PZPS i to jeden z priorytetów Polskiej Siatkówki. Jeszcze raz powtórzę – polscy sędziowie są najlepsi na świecie, są naszą wizytówką.

**Jak sobie Pan wyobraża współpracę ze środowiskiem sędziowskim?**

Jestem skazany na współpracę z sędziami (śmiech). Przecież moimi najbliższymi współpracownikami są byli sędziowie, a dziś kwalifikatorzy – Jacek Sęk (wiceprezes, Sekretarz Generalny – przyp. red.) i Andrzej Lemek (wiceprezes – przyp. red.), w Prezydium jest jeszcze nasz eksportowy arbiter Wojciech Maroszek, tak więc współpraca będzie na najwyższym szczeblu i na bieżąco. Bardzo mi zależy na tym, by zarząd tej kadencji, w którym jest sześć osób wywodzących się ze środowiska sędziowskiego, wypracował skuteczne metody promocji sędziów na arenie międzynarodowej i dołożył wszelkich starań, by stworzyć sędziom niezbęd-

ne warunki do podnoszenia kwalifikacji.

**Dziękuję za rozmowę i życzę samych sukcesów.**

ROZMAWIAŁ SZYMON PINDRAL



## REDAKCJA BIULETYNU POLSKICH SĘDZIÓW SIATKARSKICH

**Wydawca biuletynu**  
Komisja organizacyjna WS PZPS

**Szef projektu**  
Szymon Pindral

**Skład i opracowanie graficzne**  
Wojciech Głód

### Teksty

Małgorzata Armknecht, Paulina Boś, Paweł Burkwicz, Wojciech Głód, Marek Magiera, Wojciech Maroszek, Magdalena Niewiarowska, Mateusz Rutynowski, Szymon Pindral, Maciej Twardowski

### Zdjęcia w biuletynie

Archiwa własne autorów i sędziów, Kamil Pastusiak, FIVB

**Kontakt z redakcją**  
sedziowie@pzps.pl  
glodwojciech@gmail.com

# Wojciech Maroszek

# IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

# W TOKIO

# POD ZNAKIEM COVID-19

Igrzyska były dla mnie osobiście niezwykle udane. Przesędziowałem 11 spotkań, najwięcej spośród wszystkich arbitrow (wspólnie z Włochem Daniele Rapisardą). Przez cały turniej posyłany byłem na mecze między silnymi drużynami, często te decydujące o awansie do kolejnej rundy.

Specjalnym, acz niespodziewanym wyróżnieniem, było przesędzowanie jako sędziego pierwszy mecz o brązowy medal w turnieju męskim pomiędzy Argentyną a Brazylią. Był to bardzo zacięty i dramatyczny mecz, zakończony zwycięstwem Argentyńczyków 3:2.

W związku z tym, że wszyscy byliśmy zaszczepieni, regularnie się odwiedzaliśmy. To pozwalało i porozmawiać o siatkówce, i wspierać się nawzajem w trudach turnieju.

Codziennie przechodziliśmy test na COVID-19. Rano należało napłuć do plastikowej fiolki (tak samo, jak na lotnisku potrzebne było co najmniej półtora mililitra śliny), opatrzyć fiolkę dostarczoną kodem kreskowym i samodzielnie zarejestrować próbkę przez Internet. Przed turniejem informowano nas, że fiolkę trzeba wypełnić w obecności świadka. Ale jakoś nikt nie miał ochoty oglądać plującego kolegi.



Szczegółową relację z turnieju zamieściłem w swojej książce „Moje Tokio 2020” ([wojciechmaroszek.pl](http://wojciechmaroszek.pl)). Poniżej przedstawiam jej fragment, dotyczący funkcjonowania w warunkach obostrzeń pandemicznych.

Przez pierwsze dwa tygodnie podlegaliśmy ostrym restrykcjom sanitarnym. Z punktu widzenia władz japońskich jako przyjezdni z zagranicy przechodziliśmy 14-dniową kwarantannę. Wyjątkowo, ze względu na igrzyska, mogliśmy opuszczać miejsce swojej izolacji, ale tylko i wyłącznie w związku z obowiązkami turniejowymi. Dostaliśmy więc mapkę, której dokładnie wolno nam iść na halę (około kilometra od hotelu). Zabronione było pojawianie się poza tym wskazanym szlakiem, a już tym bardziej wchodzenie do sklepów czy restauracji.

Zalecane było też separowanie się od innych uczestników igrzysk, a w szczególności nieodwiedzanie się wzajemnie w pokojach. Organizatorzy najchętniej zamieniliby nas w Tokio w pustelników, którym dostarczano by jedzenie pod drzwi cel i którzy opuszczaliby je wyjątkowo dla wykonania – najlepiej w samotności – zadań olimpijskich. Nie będę ściemniał. Po wspólnym pobycie w Rimini

Przy okazji dyskusji o testach usłyszałem najbardziej odjechaną teorię spiskową związaną z koronawirusem. Chyba wszyscy znamy wersję, że w szczepionkach znajdują się chipy, dzięki którym Bill Gates będzie kontrolował cały świat. Ale co powiecie na to, że te chipy umieszczane są na końcach patyczków, które wykorzystuje się do wymazów w czasie testów? Jeden z Greków miał znajomego, który dzielił się właśnie takimi informacjami.

Internet w moim laptopie i telefonie często w Japonii szwankował, więc mój chip najwyraźniej słabo działa. Halo, panie Gates, ja z reklamacją!

Wracając do porannego płucia do fiolki: następnie musieliśmy tę swoją próbkę dostarczyć na halę, gdzie gromadzono wszystkie fiolki i kierowano je do laboratorium. Obowiązywała zasada „no news is good news” – jak długo nie było informacji o naszych testach, wynik był negatywny.

Oprócz tego rano w aplikacji OCHA trzeba było odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących stanu zdrowia, w tym podać swoją temperaturę. FIVB każdemu dostarczyła zresztą termometr. Inna sprawa,

że temperaturę mierzono mi po kilka razy dziennie, na przykład przy każdorazowym wejściu do hotelowej restauracji albo na halę. I za każdym razem obsługa bacznie obserwowała, czy wynik nie wyniósł powyżej 37,5 stopnia.

Kolejne restrykcje dotyczyły posiłków. Wspólne posiłki jedliśmy w dużych salach, gdzie jednak każdy był oddzielony od kolegi ścianką pleksiglasową. Przez pierwszy tydzień, jeszcze przed rozpoczęciem turnieju, lunch i obiad musieliśmy sobie organizować sami. Wcześniej dostaliśmy na ten cel parę tysięcy złotych i to z nadwyżką wystarczyło (choć wiadomo, każdy starał się być oszczędny). Czy kupowaliśmy posiłek w restauracji, czy zamawialiśmy dostawę z miasta, musieliśmy jeść w swoich pokojach.

Szczerze mówiąc, pierwszego dnia zjadłem najgorszy japoński posiłek. Zamówiłem kolację w hotelowej restauracji za 1800 jenów, to jest jakieś 63 złote. Dostałem pudełko z zimnym kotлетem składającym się głównie z ociekającej tłuszczem panierki, garstkę sałaty, przekrojonego ziemniaka, małą porcję zupy i sok. Na szczęście wspólnie nauczyliśmy się radzić sobie lepiej i w kolejnych dniach jadaliśmy smaczniej i taniej (za 1200-1500 jenów).

Ciekawą alternatywą, na przykład dla turystów, mogą być noodles, makarony instant w nieco większych porcjach niż te spotykane u nas. Zalewasz wrzątkiem i za 3 minuty masz ciepły, dość pożywny posiłek. Mnie tam one smakowały, a koszt to 200-300 jenów (7-10 złotych).

Zaczęliśmy też zamawiać jedzenie z dostawą, co pozwalało spróbować prawdziwie japońskich smaków albo wręcz przeciwnie – uciec od sosu sojowego i zjeść pizzę (choć oczywiście Daniele twierdził, że nawet nie stała ona obok prawdziwej włoskiej pizzy).

W dniach rozgrywek mogliśmy też korzystać z posiłków w hali, we wspólnej stołówce dla nas i japońskich sędziów. Zawsze był to makaron z jednym z dwóch sosów do wyboru oraz ryż z warzywami i mięsem (jeśli ktoś chciał). Do tego sałatka, ciastko i owoce. Dania często się powtarzały, więc trudno mówić o bogatym wyborze, ale głodni nie chodziliśmy.



*Książka Wojciecha Maroszka „Moje Tokio 2020” dostępna jest na stronie [wojciechmaroszek.pl](http://wojciechmaroszek.pl)*



Obostrzenia miały dotknąć też samego sędziowania. Przede wszystkim zostaliśmy wyposażeni w specjalne materiałowe woreczki, w których chowaliśmy gwizdki – i dopiero tak ich używaliśmy. Organizatorzy bali się, że dmuchając w gwizdek, możemy rozprzestrzenić koronawirusa, jeśli znajduje się on w naszym organizmie. Jak się później okazało, ten woreczek nieraz sprawiał problemy.

Ponadto wedle pierwszych zapowiedzi mieliśmy sędziować, mając maski odłożone pod brodą, przygotowane do natychmiastowego założenia, gdyby tylko przyszło nam z kimś rozmawiać. Oba rodzaje obostrzeń wykraczały poza to, co znaleźliśmy z bańki w Rimini. Ale, jak rozumieliśmy, ich autorem był Międzynarodowy Komitet Olimpijski, a nie nasza siatkarska federacja.

**WOJCIECH MAROSZEK**

# Final Mistrzostw Europy Kobiet – Belgrad 2021 okiem Pawła Burkiewicza

**N**ie da się ukryć, że przez ostatnie lata widać na finałowych zawodach europejskich (CEV) sędziowską polską flagę. Ponieważ obsad na takie zawody się nie losuje, więc można śmiało uznać, że nasz warsztat sędziowski jest solidny, co jest bardzo doceniane poza granicami naszego kraju. To jest też sukces nas wszystkich, całego środowiska sędziowskiego.

Co cieszy równie bardzo to fakt, że w odróżnieniu od zdecydowanej większości innych krajów europejskich, mamy więcej niż jednego dyżurnego „sędziego na finały”. Polska liga jest bardzo mocna, mecze często trudne, dużo sytuacji nietypowych, system weryfikacji, presja, stres, to wszystko z czasem kształci sędziów przygotowanych na najtrudniejsze gatunkowo mecze.

Postaram się odpowiedzieć na kilka pytań, które się powtarzały w moich licznych rozmowach szczególnie z sędziami, którzy swoją dużą przygodę dopiero zaczynają.

## Jak wygląda nominacja sędziów na decydującą fazę i wybór tej ostatniej pary na finał?

Obsada na turniej finałowy od samego początku (jak tylko ukazują się obsady w systemie CEV) wskazuje, którzy sędziowie kończą sędziowanie po fazie grupowej, którzy po ćwierćfinałach, a którzy zostają do samego końca turnieju.

Obsada na poszczególne mecze jest przygotowywana przez delegatów sędziowskich na bieżąco, zazwyczaj dzień przed meczem. Tutaj muszę podkreślić bardzo istotną kwestię. Każdy mecz

Zdecydowanie tak. Pewnego dnia, a było to pod koniec fazy grupowej, nasz chorwacki lekarz zawodów (Zoran Nikolovski HR) oznajmił nam przed jednym z meczów, tak trochę z kapelusza, gdy byliśmy jeszcze w szatni, że od tej pory przed każdym meczem do końca turnieju będziemy brali udział w najnowszych badaniach dotyczących poziomu stresu. Sędzia pierwszy, drugi, rezerwowi oraz challenge byli poddawani badaniom, a w zasadzie próbkowaniu.

Próbkowanie polegało na włożeniu na dwie minuty pod język takiej małej gąbki, po czym umieszczano się ją w plastikowej sterylnej fiolce. Próbkowanie robiliśmy trzy razy na mecz, pierwszy raz na około 45 minut przed meczem (w szatni), po drugim secie (na boisku) oraz zaraz po zakończeniu meczu (w okolicy stolika sekretarza).

Wyobraźcie sobie teraz niezręczność sytuacji. Pod koniec drugiego seta popełniacie błąd, po którym jest krótkie zamieszanie i jakaś tam dyskusja z kapitanem. Chwilę później następuje koniec seta i ktoś z obsługi medycznej na oczach wszystkich kibiców maszeruje do Was przez boisko i podaje fiolkę, czeka na zwrot materiału do analizy i wraca (oczywiście zrobiłby to niezależnie od tego, co się działo na boisku, ale...). Oczywiście kibice nie wiedzą nic o eksperymentalnych badaniach, więc być może niejedynemu sobie myślał – sędzia dzisiaj niepewny, więc go od razu badają na alkohol i używki. Dziwna sytuacja. To samo bezpośrednio po meczu przy stoliku sekretarza.

Z tego co zrozumieliśmy, w warunkach laboratoryjnych mają zostać wyodrębnione enzymy ze śliny, a ich stężenie korelowane z poziomem stresu. Doktor obiecał podzielić się z nami wnioskami, jak tylko badania wejdą na odpowiedni poziom zaawansowania, gdyż wciąż jest to swojego rodzaju nowość na etapie analiz naukowych.

Gdyby się chwilę zastanowić, to wydaje się sprawą oczywistą – nasza świadomość na temat tego, kiedy jesteśmy pod wpływem stresu, kiedy bardziej, kiedy mniej, ale gdyby taka metoda była numeryczna i wiarygodna, wówczas moglibyśmy porównywać indywidualne wyniki, aby stwierdzić czy stresujemy się standardowo, bardziej czy mniej niż przeciętna. Pożyjemy, zobaczymy.

Na pewno też na długo zapamiętam przepiękną oprawę meczu finałowego Serbia-Włochy oraz ponad 20 tysięcy kibiców w hali w Belgradzie (pora chyba pomyśleć o wymianie Fox40 na coś bardziej donośnego), co nie doś, że po długiej przerwie i graniu bez publiczności było na nowo nieco stresujące, to podobno padł nowy rekord frekwencji na finałowym meczu Mistrzostw Europy Kobiet. Wzmacnia to dodatkowo fakt, że wszystko odbywało się nadal w reżimie sanitarnym (szczepienia, testy itd.).

## Czy była jakaś konkretna sytuacja, która mogła się przyczynić później do nominacji na mecz finałowy?

Tak. Jestem niemal pewny tego, gdyż było to elementem szerszego omówienia przez delegata sędziowskiego (Jarmo Salonen). Podczas meczu Chorwacja-Francja, jako sędzia drugi, wywarłem



lekkim nacisk na mojego kolegę na słupku, aby zmienił decyzję, gdyż piłka (wracająca od bloku) otarła się o zawodniczkę atakującą zanim wyszła na aut (zresztą pierwotnie zignorował moją odpowiedź na radiu oraz pozycję zajęta przy słupku). Gdy decyzja została (relatywnie szybko) zmieniona, to zespół chorwacki domagał się video weryfikacji jakoby atakująca nie dotknęła piłki. Z lekkim napięciem regulaminu niestety (późna prośba, nie można sprawdzać otarcia w polu) doprowadziliśmy jednak do weryfikacji i wszyscy kibice, ale głównie zespół chorwacki, mogli zobaczyć na telebimie, że jednak zastrzeżenie odebraliśmy im prawo do zagrywki. Po czym nastąpiła cisza na morzu i mecz spokojnie dobiegł do brzegu.

Drugi mecz to Serbia-Francja. Jako sędzia pierwszy w sumie przez przypadek zauważyłem, że podczas zmiany, zespół serbski wpuścił na boisko zawodniczkę z innym numerem niż zostało zgłoszone przez tablet i sekretarz nie wykonał zmiany ręcznej, tylko zaakceptował zmianę automatyczną i zgłosił gotowość do wznowienia gry, podobnie sędzia drugi. Wskutek tego, gdybyśmy wznowili grę, to na boisku byłaby nieregulaminowa zawodniczka, której nie powinno być na boisku zgodnie z protokołem. W ten sposób mecz bez większej historii mógłby zostać jednak zapamiętany na dłużej.

## Jakie były trudności związane z tego typu turniejem?

Mimo, że zawody odbywały się w okresie epidemii COVID-19, to poza obowiązkiem noszenia maseczek w zamkniętych miejscach publicznych (w tym w hali poza strefą O) nie mieliśmy praktycznie żadnych ograniczeń dotyczących spacerów czy nawet zorganizowanych wycieczek po okolicach Belgradu (nasz „referee manager” – Dejan Rogić SRB – wywiązywał się wzorowo z aranżacji i organizacji naszego czasu). Niemniej jednak, gdyby dokładnie policzyć łączny czas noszenia maseczki dziennie to myślę, że było to około 5-6 godzin. Jak wszyscy wiemy, nie ma to nic wspólnego z komfortem. Druga sprawa to czas trwania takiego turnieju. 3 tygodnie to długi okres, więc sprawy rodzinne i zawodowe trzeba przygotować z wyprzedzeniem, a po powrocie długo nadrabiać zaległości. Cóż, taki nasz wybór i nikt nie obiecywał, że będzie łatwo.

Pozdrawiam Was i do zobaczenia!

ROZMAWIAŁ MATEUSZ RUTYNOWSKI



Obsada finałowego meczu EuroVolley 2021 - Sędzia Drugi Nurper Ozbar (TUR) i Sędzia Pierwszy Paweł Burkiewicz

jest omawiany w szatni bezpośrednio po jego zakończeniu. Na tym poziomie, delegat sędziowski przekazuje swoje spostrzeżenia dotyczące techniki sędziowania (Jarmo Salonen FIN) największą uwagę przywiązywał do współpracy komisji sędziowskiej przy jednoczesnej koncentracji na własnym zakresie obowiązków) oraz sposobu reakcji na szczególnie przypadki w meczu (o ile takowe wystąpiły). Tak naprawdę w tym miejscu zaczyna się budowanie swojej pozycji na danym turnieju. Krytycznie ważne jest wdrażanie wysłuchanych uwag już od kolejnego meczu. Komu się to udaje dobrze, ten ma łatwiej. Z drugiej strony trzeba się też do każdego meczu bardzo dobrze przygotować, bo nawet, gdy mecz teoretycznie wydaje się łatwy, to popełnienie tzw. głupiego błędu praktycznie zamyka drogę do meczów medalowych. Reasumując: dobre przygotowanie, maksymalna koncentracja i dużo szczęścia. Oto przepis na udany turniej.

## Czy były jakieś szczególnie ciekawe sytuacje podczas turnieju?

# Maciej Twardowski po MŚ U19 Mężczyzn w Iranie

**N**ominacja, którą otrzymałem w maju na Mistrzostwa Świata U19 Mężczyzn odbywające się w sierpniu, skutecznie wypełniła mój plan urlopowy. Oczywiście to super wiadomość, bo przecież po to sędzujemy, żeby otrzymać takie nominacje.

Tegoroczne Mistrzostwa Świata U19 odbywały się w Iranie i jak łatwo się domyślić w normalnym czasie wyjazd w tym kierunku nie byłoby taki prosty, a obecnie w czasie pandemii to już była nie lada przygoda. Pierwszą rzeczą, jaką należało zrobić, było rozpoczęcie procedury wizowej, ale wymagało to otrzymania zaproszenia z irańskiej federacji. W standardowo utworzonej grupie (sędziów biorących udział w mistrzostwach) na WhatsAppie w pewnym momencie dało się odczuć narastającą nerwowość (w związku z COVID-19 nie we wszystkich krajach ambasady Iranu w tym czasie pracowały), ponieważ po otrzymaniu zaproszenia należało najpierw aplikować do irańskiego systemu wizowego, aby otrzymać promesę i dopiero z tym dokumentem można udać się do ambasady Iranu. Federacja stanęła na wysokości zadania i wszystko było zrobione na czas, chociaż w niektórych krajach wydanie wizy wymagało biletu lotniczego do Iranu. W Polsce pani pracująca w ambasadzie była trochę zdziwiona, że ma wydać wizę, bo od ponad roku praktycznie ich nie wydają, ale po sprawdzeniu w systemie oczywiście wydała ją bez problemu.

Mistrzostwa Świata U19 Mężczyzn odbywały się w stolicy Iranu, w Teheranie, w dniach 24.08-02.09.2021 r. Zawody rozgrywane były w kompleksie olimpijskim Azadi (tutaj odbywały się igrzyska w 1974 roku) w dwóch halach. Pierwsza to duża hala przewidziana do rozgrywania różnych dyscyplin sportowych, mogąca pomieścić 6,5 tysiąca widzów, natomiast druga, mniejsza, na 3 tysiące widzów to hala irańskiej federacji, bardzo przyjemna do rozgrywania meczów siatkówki.

Cały kompleks olimpijski zajmuje ogromny obszar - to właśnie tu znajdują się wszystkie związki sportowe Iranu. Jest stadion piłkarski na 78 tysięcy kibiców, tor kolarski na 6 tysięcy widzów, wiele treningowych boisk piłkarskich, kortów tenisowych oraz sztuczne jezioro, na którym uprawiane są sporty wodne: kajaki, narty wodne, a nawet piłka kajakowa (będąc na spacerze obejrzyliśmy trening kobiet).

Większość uczestników przyjeżdżała na 3 dni przed zawodami, tj. 21.08.2021r. Pierwsze wrażenie po przylocie? Bardzo ciepło, ale nie było aż tak źle - późny wieczór, 25-28 stopni Celsjusza i człowiek ma czym oddychać. Natychmiast po przylocie wszyscy byliśmy poddawani szybkiemu testowi antygenowemu. I tutaj zaczyna się nieoczekiwana przygoda sędziego z Maroka, który miał wynik pozytywny i pozostał w miejscu testowania, tj. hotelu przy teherańskim lotnisku na jak się później okazało cały turniej. W kolejnych dniach przechodził następne testy, które wciąż były pozytywne, natomiast on nie miał żadnych objawów, był badany przez lekarza, który nie stwierdził choroby. Niestety z powodu pozytywnych testów musiał pozostać wciąż w izolacji. W związku z tym, że w samolocie lecieli z nim inni sędziowie, pomimo negatywnych testów, zostali również poddani krótkiej, 2-dniowej kwarantannie.

Jak już wspominałem, zawody odbywały się

Na zawody było nominowanych 4 sędziowskich trenerów: Songsak Chareonpong (THA), Umit Sokullu (TUR), Svetoslav Zlatarev (BUL) i Abdelmajid KILANI DJERAD (TUN) oraz 20 sędziów + 1 rezerwowi z kraju gospodarza. Niestety, dwoje sędziów nie przyleciało (jedna sędzia z Macao - zakaz podróżowania wydany przez MSZ w związku z COVID-19 oraz drugi kolega z Kuby - nie otrzymał wizy tranzytowej w Hiszpanii (gdyby miał inne połączenie lotnicze, np. przez Doha czy Istanbuł, to kto wie?). Tak więc, do końca nigdy nie wiadomo, co się może wydarzyć. W wyniku powyższych zdarzeń sędzia rezerwowi otrzymał nominację do sędziowania, a dodatkowo nominowano kolejnego sędziego z Iranu jako rezerwowego. Finalna lista sędziów uczestniczących w zawodach: Alireza GHARIB (IRI), Boris MBANG KNOUE (CMR), Bruno MUHA (CRO), Eldar ZULFUGAROV (AZE), Irina KABULBEKOVA (KAZ), Ivan CHUMAK (RUS), Jorge ERAZO (COL), Jose Gregorio BLANCO GONTO (VEN), Joseph GERARD (MAS), Konstantin YOVCHEV (BUL), Maciej TWARDOWSKI (POL), Michail KOUTSOULAS (GRE), Mohammed BAOUAB (TUN), Nargis AFSHIN (IRI), Sasiprapa PIMTHONGKHONBURI (THA), Tatsuhiro SAWA (JPN), Tibor HALASZ (HUN), Vitor GONCALVEZ (POR), rezerwowi: Vahid Paurkasian (IRI). Z ramienia irańskiej federacji przy zawodach pracował jeden z najbardziej rozpoznawanych w Polsce sędziów Irańczyk Farhad Shahmiri. (na zdjęciu obok).

Oprócz wspomnianych sędziów na zawody z powodu COVID-19 nie dotarły dwa zespoły: Dominikana oraz Gwatemala. Niestety, w ich miejsce nie udało się przylecieć innym zespołom, w związku z czym o tytuł mistrza świata walczyło 18 państw.

Pierwsze dni to jak zawsze badania lekarskie oraz spotkanie, gdzie przekazywane były wytyczne dotyczące zwrócenia szczególnej uwagi na błędy ustawienia, poruszenia się przy słupku S2, dyscyplinę oraz liberalne traktowanie odbić. Odbyliśmy również spotkanie praktyczne. Podczas zajęć praktycznych zostałem nominowany wraz z Michailem z Grecji do sędziowania meczu pokazowego, który tak naprawdę skończył się

wyłącznie praktycznym sprawdzaniem czy obsługa pomoćnicza, tj. sekretarz, asystent sekretarza oraz spiker znają ceremoniał zawodów. Do wspomnianych usług zostały nominowane kobiety wyłącznie ko bi e t y (patrz zdjęcie obok).

Jak już wspominałem, zawody odbywały się



Z ramienia irańskiej federacji pracował znany w Polsce Farhad Shahmiri

w dwóch halach, w związku z czym zostaliśmy podzieleni na dwie grupy i zabraliśmy się do sprawdzania wyposażenia. Na szczęście nie było większych problemów, a kosmetyczne niedociągnięcia usunęliśmy bardzo szybko.

Po krótkiej aklimatyzacji zawody czas zacząć. Poziom sportowy? Dość różny. Najwyższy poziom prezentowały zespoły z Europy, do których dołączyły ARG i BRA oraz gospodarz, u którego w składzie inne zespoły podejrzewały troszkę starszych zawodników, ale na podejrzeniach się skończyło.



Do obsługi pomocniczej turnieju zostały wyznaczone wyłącznie kobiety



Photo: Mojtaba Saleh

W trakcie turnieju niestety nie mogliśmy wychodzić poza teren kompleksu olimpijskiego, choć nie do końca była to „bańka” z prawdziwego zdarzenia. W hotelu przebywali inni goście, szczególnie było ich widać w weekend (tzn. czwartek i piątek), reprezentacja Iranu w piłkę nożną oraz dość często zmieniająca się obsługa hotelowa. Ponadto obsługa meczów oraz sędziowie liniowi przyjeżdżali z zewnątrz.

Nie sposób pominąć faktu, że pobyt dla kobiet odwiedzających Iran jest dość uciążliwy. W przeciwieństwie do mężczyzn, cały czas muszą być ubrane w długie ubrania oraz nosić na głowie okrycie. I nie ma tutaj żadnych wyjątków czy to w restauracji, czy na zewnątrz, bądź w hali sportowej - cały czas w chustach. Przy temperaturze na poziomie 35-38 stopni, naprawdę bardzo im współczuję.

W dniu wolnym od zawodów uczestniczyliśmy w wycieczce po Teheranie, bez możliwości wyjścia z busów. Na nieszczęście nasz bus złapał kłopot i chcąc nie chcąc musieliśmy opuścić pojazd. W drodze powrotnej uszkodzeniu uległa chłodnica, więc po raz kolejny musieliśmy wyjść z busa, tym razem wystąpiła konieczność zmiany środka transportu. A przed wyruszeniem żartowałem do kolegów - co będzie, jak w busie pojawi się ogień? Czy też nie będziemy mogli wyjść?

Jeśli chodzi o same zawody to miałem okazję przesędziować osiem meczów oraz uczestniczyć w jednym jako sędzia rezerwowo. W fazie pucharowej sędziowałem mecze: ćwierćfinał BRA-RUS (jako S1), półfinał BRA-ITA (jako S1) oraz mecz o 3 miejsce IRI-RUS (jako S2). Mimowolnie stałem się więc ofiarą sukcesu naszych chłopaków, którym z tego miejsca jeszcze raz gratuluję osiągnięcia tak WIELKIEGO sukcesu. Gratulacje składam również sztabowi trenerskiemu, a w szczególności Michałowi Bąkiewiczowi i Mateuszowi Grabdzie oraz kierownikowi drużyny Andrzejowi Wołkowycyemu (zdjęcie tuż po zdobyciu tytułu Mistrzów Świata).

Zawody były transmitowane na YouTube i wciąż są dostępne w sieci, tak jak wszystkie MS rozgrywane w tym roku.

Podsumowując - turniej w Teheranie był dla mnie kolejną możliwością sędziowania zawodów na poziomie FIVB, w którym rozstrzygałem mecz o brąz. Zarówno sędziowsko, jak i towarzysko, turniej uważam za udany, a czas spędzony bardzo pożytecznie. Czego chcieć więcej? No, może jedynym minusem był brak możliwości zwiedzenia Teheranu, ale może to jest powód, aby wybrać się tam jeszcze raz...

MACIEJ TWARDOWSKI



Z Mistrzami Świata U19

# Magdalena Niewiarowska: Relacja z Seminarium CEV w Belgradzie

**W** dniach 26 – 28 sierpnia w Belgradzie (Serbia) przy okazji trwających Mistrzostw Europy kobiet odbyło się kolejne seminarium CEV z cyklu Młodzi i Utalentowani Sędziowie pn. „Sędziowie w ich drodze na szczyt”. Głównymi prowadzącymi zajęcia byli: Zorica Bjelic (Przewodnicząca Komisji Sędziowskiej CEV), Arturo Di Giacomo (Sekretarz Komisji Sędziowskiej CEV), Zoran Nikolovski (Sekretarz Komisji Medycznej CEV) oraz sędziowie międzynarodowi FIVB: Juraj Mokry (Słowacja) oraz Simone Santi (Włochy).

- niesportowego zachowania w nowoczesnej siatkówce (zarządzanie grą). Wykład prowadził S. Santi wspierając swoją wypowiedź przykładami klipów z meczów.

- systemu challenge (kiedy i jak używać). W dzisiejszych czasach system challenge jest technologią wspierającą rozwijającą się w szybkim tempie. Sędziowie muszą umieć się posługiwać i temu służyła ta część wykładów. Prezentacja poparta materiałami video była szczególnie istotna dla sędziów, którzy na co dzień nie mają do czynienia z systemem wideoweryfikacji.



Uczestnicy Seminarium CEV w Belgradzie wraz z prowadzącymi

Uczestnikami seminarium było 19 sędziów międzynarodowych z Azerbejdżanu, Turcji, Białorusi, Węgier, Anglii, Szkocji, Niemiec, Serbii, Włoch, Czech, Słowenii, Ukrainy, Portugalii, Hiszpanii, Bułgarii, Mołdawii, Macedonii, Grecji i Polski.

Zajęcia teoretyczne dotyczyły w szczególności:  
- zmian w nowych przepisach gry zatwierdzonych przez FIVB i dyskusji z tym związanej. Analizowaliśmy w małych grupach różne przypadki sytuacji meczowych, jakie mogą nas spotkać i jak w świetle nowych przepisów sędziowie powinni się zachować i w jakiej kolejności podjąć swoje działania. Takie zajęcia były zdaniem uczestników najbardziej wartościowe, bo przekrojowo mogliśmy podejść do przepisów gry i rozważyć różne warianty sytuacji i poznać rekomendowane / sugerowane przez CEV podejście.

Dwa kolejne panele dotyczyły:

- badań Komisji Medycznej CEV i ich rezultatów w kontekście stresu występującego u sędziów i powiązanego z tym sposobu zmniejszania stresu poprzez ćwiczenia oddechowe.

- doświadczeń Juraja Mokrego z jego drogi sędziowskiej, jak również wdrażania coraz to nowych nowinek technologicznych do nowoczesnej siatkówki.

Jak zawsze takie wyjazdy są świetną okazją do wymiany doświadczeń, bycia na bieżąco z wytycznymi i standardami ustalonymi przez CEV, ale przede wszystkim do poznawania nowych ludzi i nawiązywania nowych międzynarodowych przyjaźni.

MAGDALENA NIEWIAROWSKA



## MAREK MAGIERA

### WIDZIANE Z TELEWIZYJNEGO OKIENKA

# Brąz jak złoto, mistrzostwo świata i trochę przygód na Eurovolleyu...

**D**użo ciekawych rzeczy działo się ostatnio na siatkarskich boiskach i wokół nich. Sam nie wiem od czego zacząć. Chyba wypadałoby od życzeń wytrwałości i zdrowia dla Agnieszki Michlic. Walcz Aga i pamiętaj, że masz wokół siebie przyjaciół i ludzi, którzy życzą ci dobrze. Osobiście jestem pod wrażeniem postawy niemal całego środowiska - sędziów, działaczy, zawodników i przede wszystkim kibiców. Bravo!

Najpierw o sprawach okołosportowych. Wydarzeniem jesieni - oczywiście poza Eurovolleyem - były wybory nowych władz Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Nowym prezesem został Sebastian Swiderski, który otrzymał 88 głosów poparcia przy dwóch głosach wstrzymujących się. W tym miejscu gratulacje dla Sebastiana i cóż, owocnej kadencji, która wcale nie będzie łatwa, bo problemem jest spora, począwszy od wyborów trenerów obu kadr narodowych, a na organizacji mistrzostw świata kobiet w przyszłym roku kończąca.

Już po wyborach wielu ludzi pytało mnie, czy jestem zaskoczony tym, co wydarzyło się w PZPS-ie. Nie ukrywam, że trochę jestem. I nie chodzi tutaj o wybór Sebastiana Swiderskiego, tylko bardziej o rezygnację z kandydowania na fotel prezesa Ryszarda Czarneckiego. I nawet nie chodzi o samą rezygnację z walki, tylko o jej ogłoszenie - na przysłowiowe pięć minut przed rozpoczęciem zjazdu.

Teraz dwa słowa o sporcie. Do Igrzysk Olimpijskich nie wracam, bo szkoda nerwów. Brązowy medal wywalczony na Mistrzostwach Europy mnie osobiście bardzo ucieszył. Tak, wolałbym złoto, ale przy tym wszystkim, co działo się wokół naszej kadry, to trzecie miejsce trzeba docenić.

A'propos ME to gratulacje należą się Wojciechowi Maroszkowi, który dostąpił dużego wyróżnienia i poprowadził finałowy mecz i to w naszej mekce - katowickim Spodku, praktycznie przy komplecie publiczności. Bravo!

dowodzoną przez Michała Bąkiewicza. Z kilku powodów. Oto one.

Ireneusz Mazur, Grzegorz Ryś, Sebastian Pawlik i Michał Bąkiewicz to trenerzy, którzy doprowadzili reprezentację Polski juniorów do

chowskich czasów, kiedy Michał jako młodziutki chłopak trafił do AZS-u Częstochowa, a ja miałem przyjemność pracować w lokalnej rozgłośni radiowej i spikerować na meczach częstochowskiej drużyny. Od pierwszego spotkania w biało-zielonych barwach zdobył serca kibiców AZS-u, którym imponował nieprawdopodobną ambicją oraz niezwykle ekspresyjnym wyrażaniem emocji po każdym zdobytym punkcie. Dzisiaj jako trener jest zupełnym przeciwieństwem Bąkiewicza siatkarza, człowiekiem bardzo spokojnym, choć jego zespół na turnieju w Iranie przejął i pokazał cechy swojego trenera, ale z czasów zawodniczych. Bąkiewicz wie, co znaczy gra w reprezentacji i doskonale potrafi swoje doświadczenie przekazać zawodnikom i wykorzystać je podczas prowadzenia meczów na turniejach. Sam był ich częścią i jednym z bohaterów. Przecież przy jego wydatnym udziale wywalczyliśmy pierwsze historyczne mistrzostwo Europy w 2009 roku. Wcześniej, bo w 2006 roku Michał wspólnie ze swoimi kolegami wywalczył tytuł wicemistrzów świata, a za czasów juniorskich przywiózł brązowy medal z mistrzostw świata rozegranych w Arabii Saudyjskiej. Tutaj tylko dodam, że przez jakiś czas Michał był kapitanem reprezentacji Polski.



Osobne słowa uznania i podziękowania chciałem też skierować na ręce Szymona Pindrala, który w polskiej części turnieju - od pierwszego dnia w Krakowie, aż do finału w Katowicach - koordynował pracę arbitrów i z którym po raz wtóry miałem przyjemność na niwie organizacyjnej współpracować. Jak zwykle zresztą na najwyższym poziomie. Dzięki Szymon!

Kiedyś może napiszemy coś wspólnie o "przygodach", jakie mamy okazję przeżywać podczas tego typu imprez, ale to już może wtedy, kiedy zrobi się odrobinę luźniej, gdzieś na wiosnę, najlepiej w okolicach Prima Aprilis - takie to są historie, w niektóre aż trudno uwierzyć...

Na koniec zostawiłem sobie temat, który zawsze sprawia mi wiele radości, czyli sukcesy polskich reprezentacji w kategoriach młodzieżowych. Daniel Pliński przywiózł z mistrzostw świata U21 brązowy medal, ale jak sam przyznał, ten brąz jest jak złoto. Zgadzałem się i szczerze gratuluję. Ten medal ucieszył mnie bardzo, ale najbardziej ucieszył mnie medal wywalczony w kategorii U19 przez ekipę

mistrzostwa świata. Bąkiewicz zrobił to w spektakularny sposób, bo jego zespół w czasie całego turnieju przegrał raptem jednego seta. Finał z wysoko notowanymi Bułgarami był prawdziwą wisienką na torcie. Zwycięstwo 3:0 wystarczy za cały komentarz.

O tym, że Polska to kraj siatkarskich talentów, wiedzieliśmy. Ale to nie wystarczy, żeby święcić triumfy na świecie i zdobywać medale mistrzowskich imprez. Siatkówka młodzieżowa nie jest wcale prosta, bo mamy tutaj do czynienia z jeszcze nie do końca poukładanymi siatkarzami, i to pod każdym względem, począwszy od techniki gry, samej taktyki, a skończywszy na szeroko pojętej "fizyce", od motoryki po obudowę mięśniową zawodników. Do tego sport młodzieżowy jest mniej przewidywalny od tego dorosłego, co absolutnie nie oznacza, że z seniorami pracuje się jakoś łatwiej.

Teraz do sedna sprawy. Dlaczego medal drużyny Michała Bąkiewicza ucieszył mnie wyjątkowo? Znamy się doskonale jeszcze z naszych wspólnych często-

Bąkiewicz zanim zameldował się na szczycie przeszedł bardzo trudną drogę. Obrywało mu się nieprawdopodobnie, kiedy zaczął swoją trenerską pracę i prowadził drużynę AZS-u Częstochowa. Obrywało mu się z każdej strony, w głównej mierze nie za swoje grzechy i pewnie mocno to przeżywał, ale nigdy o tym głośno nie mówił. Ktoś mądry powiedział kiedyś, że co nas nie zabije, to nas tylko wzmocni i Michał Bąkiewicz jest tego najlepszym przykładem.

Z racji tego, że jesteśmy bardzo dobrymi kolegami, sukces Michała właśnie dlatego ucieszył mnie szczególnie. "Bąku" - wielkie gratulacje! I dalej! Do przodu!

MAREK MAGIERA

## Wojciech Maroszek

# Relacja z EuroVolley 2021 Mężczyzn

**M**istrzostwa Europy mężczyzn kończyły sezon reprezentacyjny 2021. Sędziowałem najpierw rozgrywki grupy C w Tampere, następnie rundę 1/8 – 1/4 w Gdańsku oraz półfinał i finał w Katowicach. Cały wyjazd trwał 21 dni, w czasie których prześdziowałem 8 spotkań, w tym jako sędzia pierwszy mecz finałowy pomiędzy Włochami a Słowenią.

Ten turniej był powrotem do obecności publiczności na trybunach. Przyznam, że na początku czułem pewne oszołomienie widząc znowu tysiące kibiców w halach. Jednak bardzo się cieszę, że powróciły już normalne widowiska sportowe. Sami doskonale wiecie, jak wiele emocji i radości dają kibice oraz oprawa. Siatkówka na EuroVolley pokazała tu swoją najlepszą stronę. Pokazy świateł, różnorodna muzyka i wypełnione (przede wszystkim w Polsce) hale to obrazy, które bardzo cieszą.

W Tampere graliśmy na obiekcie hokejowym, na czas turnieju pozbawionym warstwy lodu. Ulokowani byliśmy razem z zespołami w hotelu na obrzeżach miasta w pięknym otoczeniu parkowym, nad jeziorem. Spacerując po lesie umiłały nam nieco monotony rytm mistrzostw i fakt, iż niedozwolone były wycieczki do miasta lub turystyczne.

Przez cały turniej miałem okazję pracować pod okiem szefowej Europejskiej Komisji Sędziowskiej Zoricy Bjelic. Dało to kolejną okazję do lobbowania na rzecz naszych sędziów.

Dzień po zakończeniu rozgrywek grupowych samolotem charterowym przelecieliśmy z Tampere do Gdańska. My, to znaczy cztery zakwalifikowane zespoły, Zorica Bjelic, Stefano Cesare – wiecznie uśmiechnięty i powszechnie lubiany włoski sędzia oraz ja. W Gdańsku spotkaliśmy się z pozostałymi sędziami, którzy mieli pracować do końca turnieju: Susana Rodrigues, Vladimirem Simonovicem, Władimirem Olejnikiem i Vlastislavem Kovarem. Bardzo ważną osobą był Szymon Pindral, który wcielił się w rolę Referee Managera przez cały turniej odbywający się w Polsce (zaczął w Krakowie). Szymon zapewnił nam znakomitą opiekę i chciałem Mu kolejny raz w tym miejscu pogratulować i podziękować tak udanej pracy. Gdańsk wszystkich zachwycał swoją urodą. Obostrzenia sanitarne w Polsce były zdecydowanie zredukowane w stosunku do tych z fińskiej części turnieju. Dzięki



Wojciech Maroszek z Susaną Rodrigues, która meczem finałowym EuroVolley 2021 zakończyła karierę sędziowską

temu mieliśmy możliwość między innymi popłynąć statkiem turystycznym, w czasie którego ciekawie opisywano nam obiekty widoczne na brzegu, oraz swobodnie spacerować po Starym Mieście.

Kłopotem w hali ERGO Arena było umieszczenie kabiny challenge: bardzo wysoko i daleko od boiska, na ażurowym balkonie przy jednym z masywnych filarów w rogu hali. Na tym samym balkonie pracował też nasz duet muzyczno-spikerski Grzegorz Kułaga i Marek Magiera, co oznaczało przeciskanie się za plecami sędziego challenge pracowników technicznych i pracę w olbrzymim hałasie.

W Gdańsku sędziowałem jako sędzia pierwszy bardzo zacięty mecz 1/8 Serbia-Turcja (3:2) oraz ćwierćfinał Holandia-Serbia jako sędzia drugi. Ponieważ w drugiej połowie turnieju grała Polska, Serbowie byli skazani na kolejne mecze z moim udziałem.

Następnego dnia po ćwierćfinale przelecieliśmy samolotem charterowym do Katowic. Niewiele brakowało, a tego samego dnia pojechalibyśmy do Ostrawy, oglądać na żywo pozostałe mecze ćwierćfinałowe. Ostatecznie jednak CEV nie wyraził na to zgody i mogliśmy skorzystać z wolnego cza-

su, którego zresztą mieliśmy aż nadto, bo dopiero dwa dni później mieliśmy jakąś aktywność związaną z turniejem.

Dziwne to wrażenie, przyznaję, mieszkać blisko tydzień w hotelu pół godziny od domu i nie móc pojechać zobaczyć się z rodziną. Udało nam się z Szymonem zorganizować wizytę sędziów w Kopalni Zabytkowej „Guido” w Żabrze, gdzie przewodnik oprowadził nas po poziomie znajdującym się 520 metrów pod ziemią. Wszyscy byliśmy też gośćmi Gali Śląskiej Siatkówki, prowadzonej znakomicie przez naszego kolegę Rafała Pośpiecha, gdzie wręczane są wyróżnienia za osiągnięcia w poprzednim sezonie.

W Spodku rozgrywana była finałowa część turnieju. Półfinał Polska-Słowenia wszyscy zapamiętamy na długo. Szczególnie serię challenge w ostatnim secie przy piłkach meczowych dla Słowenii. Trwały one bardzo długo, ale podtrzymywały szanse naszej reprezentacji na grę w finale. Przy okazji warto wyjaśnić, iż o ile sędziowie challenge podejmowali w czasie turnieju decyzje szybko (najczęściej w kilkanaście sekund), ale niestety długo oczekiwaliśmy na wyświetlenie obrazu na dużym ekranie, co zgodnie z regulacjami CEV pozwala dopiero podjąć ostateczną decyzję sędziemu pierwszemu.



Wojciech Maroszek jako Sędzia Pierwszy meczu finałowego Włochy-Słowenia

Ja byłem sędzią drugim w półfinale Włochy-Serbia, w którym pomagałem Władimirowi Olejnikowi (3:1). Okazało się, że następnego dnia będę miał zaszczyt sędziować „na jedyńce” mecz finałowy Włochy-Słowenia. Był to mecz szczególnie dla mojej boiskowej partnerki Susany Rodrigues. Susana jest czołową sędzią świata, pracowała w czasie trzech igrzysk olimpijskich (Londyn, Rio – mecz finałowy, Tokio). Pomimo, iż jest moją rówieśnicą i mogłaby kontynuować karierę przez kolejne 8 lat, zdecydowała się zakończyć przygodę z gwizdkiem. Powodem była chęć rozwoju zawodowego i troska o emeryturę, co tu dużo mówić. Możecie sobie wyobrazić, jak bardzo Susana przeżywała to ostatnie spotkanie i jak wielką sprawą dla mnie była praca z nią w tym szczególnym spotkaniu. Później wieczorem, staraniem PZPS, ofiarowaliśmy Susanie piękny, okolicznościowy tort oraz – tradycyjnie – piłkę turniejową z podpisami wszystkich arbitrow.

Mecz finałowy był trudny do sędziowania, emocjonalny i zacięty. Przez obserwatorów dobrze zostały przyjęte moje decyzje z początku spotkania, gdy odgwizdałem dwa błędy piłki rzuconej w ataku, sygnalizując ekipom, jakie zagrania są niedozwolone. Tak jak informowano na szkoleniach przedsezonowym, sędziowie są zobowiązani zwracać szczególną uwagę na próby rzucania, pchania piłki w ataku, zamiast jej odbijania.

Sędziowanie finału w mojej hali „domowej”, Spodku, przy pełnych trybunach jest wielkim przeżyciem. Tym bardziej, że na trybunach zasiadły moja mama i siostra. Piękna sprawa!

Mistrzami Europy zostali niespodziewanie Włosi, których reprezentacja bardzo różniła się od tej z igrzysk, z nowym trenerem na czele. Polacy sięgnęli po brązowe medale.

**WOJCIECH MAROSZEK**



S. Rodrigues z pamiątkową piłką i tortem, które otrzymała z okazji zakończenia kariery

# Kurs na sędziego FIVB

**W** dniach 17-29 września 2021 roku przy okazji organizowanych przez FIVB Mistrzostw Świata dziewcząt do lat 18 w mieście Durango w Meksyku odbył się Kurs na sędziego FIVB (dalej „Kurs”). Należy podkreślić, że taki kurs odbywa się tylko raz na 4 lata, a pomyślne ukończenie kursu daje szansę sędziemu międzynarodowemu na zostanie Sędzią FIVB kategorii C.

## Ogólne warunki udziału:

- Uczestnicy muszą być aktualnymi sędziami międzynarodowymi, którzy zostali zarejestrowani i wykazali się aktywnością na zawodach krajowych i kontynentalnych przez co najmniej 3 z ostatnich 5 lat w systemie FIVB VIS.
- Muszą być zatwierdzeni przez Komisję Sędziowską odpowiedniej Konfederacji Kontynentalnej i muszą być najlepszymi sędziami międzynarodowymi, którzy nie zostali jeszcze sklasyfikowani w systemie FIVB.
- Właściwa Komisja Sędziowska Konfederacji Kontynentalnej musi dostarczyć pełną historię i biografię dotyczącą kariery sędziowskiej każdego sędziego międzynarodowego nominowanego na Kurs, poprzez uzupełnienie

dy sędziujemy, jakie obecnie posiadamy uprawnienia w naszym kraju, jak dużo spotkań w trakcie sezonu sędziujemy itd.) oraz tego czym zajmujemy się na co dzień (praca, hobby, działalność na rzecz środowiska sędziowskiego) – weryfikacja swobodnego posługiwania się językiem angielskim;

2) odpowiedzi na trzy pytania z Księgi Przypadków – sprawdzana była znajomość poszczególnych przypadków i udzielenie prawidłowych odpowiedzi (mile widziane były odpowiedzi jak najbardziej zbliżone do tekstu tego dokumentu) – weryfikacja rozumienia języka angielskiego mówionego oraz znajomości przepisów gry;

3) przeczytanie jednego pytania z Księgi Przypadków – pytanie było wyświetlone na ekranie monitora i należało je na głos przeczytać i udzielić odpowiedzi – weryfikacja umiejętności czytania dokumentów w języku angielskim;

4) udzielenie pisemnej odpowiedzi na jedno pytanie z Księgi Przypadków – pytanie było wyświetlone na ekranie monitora i należało w oknie czasu napisać na nie odpowiedź – weryfikacja umiejętności pisania w języku angielskim.



profilu VIS sędziego międzynarodowego.

- Mieć co najmniej trzydzieści (30) i maksymalnie czterdzieści pięć (45) lat w dowolnym momencie roku organizacji Kursu.
- Musi mieć ukończone wszystkie moduły na poziomie średniozaawansowanym z udostępnionego materiału e-learningowego.

## Wstępna selekcja:

Komisja Sędziowska CEV wskazała do udziału w Kursie siedmiu sędziów międzynarodowych z Europy. W marcu br. Komisja Przepisów Gry i Sędziowska FIVB dokonała pierwszej selekcji wszystkich zgłoszeń na podstawie indywidualnych rozmów online z szefem sędziów FIVB Willym Pardešem.

Schemat rozmowy dla wszystkich uczestników był taki sam i miał na celu przede wszystkim weryfikację znajomości języka angielskiego kandydatów. Rozmowa w języku angielskim trwała około 30 minut i składała się z 4 części:

- 1) luźna rozmowa na temat naszego doświadczenia sędziowskiego (od kie-

## Uczestnicy:

Na podstawie wyżej wymienionych rozmów ustalona została lista sędziów międzynarodowych nominowanych do udziału w Kursie. Niestety nie wszyscy zgłoszeni przez Konfederację Kontynentalne sędziowie potwierdzili swoją znajomość języka angielskiego i ostatecznie zakwalifikowano na Kurs 25 osób, przy czym faktycznie udział wzięły 24 osoby:

Europa: 6 sędziów, w tym 2 kobiety (Polska, Bułgaria, Serbia, Niemcy, Turcja, Izrael)

Azja: 2 sędziów (Indie, Jordania)

Afryka: 5 sędziów, w tym 2 kobiety (Algieria, Kenia, Zimbabwe, Uganda, Botswana)

Ameryka Północna: 5 sędziów, w tym 2 kobiety (Stany Zjednoczone, Kanada, Meksyk, Kostaryka)

Ameryka Południowa: 6 sędziów (Argentyna, Brazylia, Kolumbia)

Australia: 1 sędzia – ostatecznie z uwagi na obowiązujące w Australii obostrzenia COVID nie przyjechał

### Prowadzący:

Osobami prowadzącymi zajęcia teoretyczne, jak również oceniającymi sędziów byli: Willy Paredes, Przewodniczący Komisji Przepisów Gry i Sędziowskiej FIVB (Argentyna) oraz członkowie Komisji: Guy Bradbury (Kanada), Frans Loderus (Holandia) i Sandy Steel (Szkocja).

### Część Teoretyczna:

W ramach Kursu przeprowadzona została trzydniowa sesja teoretyczna. Tematyka zajęć dotyczyła głównie sędziowania na poziomie FIVB i głównych aspektów z tym związanych takich jak: rola sędziego w nowoczesnej siatkówce, odbicie piłki, dyscyplina, praca z protokołem elektronicznym, praca z systemem wideoweryfikacji, zagadnienia psychologiczne, dbałość o dobrą formę fizyczną. Dodatkowo, odbyliśmy liczne panele dyskusyjne dotyczące prezentowanych materiałów wideo, gdzie mogliśmy analizować sytuacje z różnych perspektyw.

Część teoretyczna została zakończona testem, który pierwszy raz w historii przeprowadzony był w trybie online. Egzamin ku naszemu zaskoczeniu nie dotyczył przepisów gry (dostownie kilka pytań) a w większości informacji pozyskanych podczas trzydniowych wykładów.

### Część Praktyczna:

W ramach części praktycznej sędziowaliśmy Mistrzostwa Świata dziewcząt do lat 18 w roli sędziego pierwszego, drugiego i rezerwowego. Każdy z nas codziennie miał jedną nominację. To co było szczególnie ważne to zmiana podejścia FIVB do oceny sędziów. Osoby nas obserwujące pełniły rolę bardziej nauczycieli/trenerów (coach'ów) niż kwalifikatorów. Zamiast wskazywania popełnionych błędów otrzymywaliśmy sugestie w jaki sposób daną sytuację należałoby rozwiązać albo co poprawić w przyszłości, co robić lepiej. Niezwykle ważna była możliwość swobodnego, wręcz koleżeńskie, omawiania meczu. Oczekiwano od nas, aby z każdym kolejnym meczem wdrażać otrzymane uwagi i sugestie, doskonalić swój warsztat sędziowski.

To, na co kładziono szczególny nacisk i na co zwracano uwagę, to:

- ocena odbicia piłki, w szczególności zdecydowane odgwiżdzywanie piłek rzuconych, zarówno w ataku jak i w bloku;
- współpraca komisji sędziowskiej, w szczególności proaktywna postawa sędziego drugiego, zapobiegająca popełnieniu błędów przez zespół czy też niwelująca niesportowe zachowanie członków zespołu;
- praca sędziego drugiego, płynność ruchów przy przemieszczaniu się, zarówno na boki, jak i przód tył, zajmowanie właściwej pozycji przy obserwacji siatki.

### Podsumowanie:

Kurs ukończyło z wynikiem pozytywnym 22 uczestników. Rozjeżdżaliśmy się do domów z bagażem nowych doświadczeń, ale również smutku, spo-



wodowanego tym, że musimy się rozstać, bo naprawdę miło spędziliśmy czas i nawiązaliśmy wspaniałe przyjaźnie. Zresztą podczas całego Kursu nie czuć było między uczestnikami żadnej rywalizacji, a wręcz przeciwnie – wspieraliśmy się nawzajem i pomagaliśmy tym, którzy byli trochę mniej doświadczeni. W jednym miejscu spotkały się osoby z różnych stron świata, różnych kultur, religii, z różnymi przyzwyczajeniami, charakterami i doświadczeniami życiowymi i sędziowskimi, a mimo to stworzyliśmy bardzo zgraną i szanującą się grupę sędziów. Teraz pozostaje zachować miłe wspomnienia, dbać o zachowanie dobrej formy sędziowskiej i czekać na kolejne nominacje na zawody FIVB, które pojawią się, jak zapowiedziano, dopiero w 2023 roku.

MAGDALENA NIEWIAROWSKA

## UWAGA! Poszukujemy chętnych sędziów do współpracy na rzecz środowiska sędziowskiego, którzy:

Oglądają w telewizji mecze siatkówki i potrafią wskazać sytuacje meczowe, które mogą być wartościowe szkoleniowo dla innych sędziów

oraz/lub

potrafią wycinać fragmenty meczów i tworzyć z nich klipy zawierające interesujące momenty z siatkarskich boisk.

Ponadto, wciąż zapraszamy wszystkich chętnych do pracy przy współtworzeniu Biuletynu Polskich Sędziów Siatkarskich!

Jeśli chcesz działać na rzecz sędziów skontaktuj się z nami poprzez Facebooka: Sędziowie Siatkówki lub pod mailem [sedziowie@pzps.pl](mailto:sedziowie@pzps.pl)!

# Po sezonie siatkówki plażowej

**S**ezon siatkówki plażowej 2021 stał pod znakiem Igrzysk Olimpijskich w Tokio przełożonych z 2020 roku. Nasza dyscyplina również z niecierpliwością czekała na rozpoczęcie turnieju i trzymała mocno kciuki, by w tym roku już nic nie stanęło na przeszkodzie zorganizowania tego wielkiego święta sportu.

W tym miejscu pora na gratulacje dla Agnieszki Myszkowskiej, która już kolejny raz otrzymała nominację do sędziowania turnieju olimpijskiego, po Londynie przyszedł czas na Tokio. Turniej olimpijski był zwieńczeniem długiego i intensywnego sezonu w jej wykonaniu. Warto wspomnieć, że nasza sędzia olimpijska spędziła około trzy tygodnie w bańce w meksykańskim Cancun, gdzie odbywały się kolejno trzy turnieje World Tour, równoległe dla kobiet i mężczyzn. To nie był jedyny przystanek przygotowań Agnieszki, która uczestniczyła również w turnieju FIVB Beach Volleyball World Tour 4 Stars w urokliwym Gstaad. Jeszcze raz ogromne brawa i gratulacje! Więcej o nominacji olimpijskiej i udziale Agnieszki w IO w Tokio przeczytacie w arty-

kule Małgosi Armknecht, w kolejnym numerze Biuletynu!

Na swoje miejsce w podsumowaniu sezonu 2021 zasługują również inni polscy sędziowie międzynarodowi - Agata Józefowicz, Marcin Grzelak, Krzysztof Wojtunik i Piotr Kosiacki. Marcin otrzymał nominację na FIVB Beach Volleyball World Tour 4 Stars w Gstaad i J&T Banka Ostrava Beach Open 2 Stars.

Krzysztof, podobnie jak Marcin, również sędziował czeski turniej J&T Banka Ostrava Beach Open 2 Stars, ale także zawody pod egidą CEV na Litwie i w Armenii, Mistrzostwa świata głuchych w siatkówce plażowej organizowane w Sulejowie oraz World Tour Wilanów 1 Star. Agata otrzymała nominację na Mistrzostwa Europy U22 w Baden w Austrii oraz uczestniczyła w ramach współpracy z austriacką federacją w turnieju Beach Volleyball Tour PRO. Piotr natomiast sędziował polski turniej World Tour 1 Star mający miejsce na warszawskim Wilanowie.

Podsumowując lato na plażach międzynarodowych warto rozszerzyć temat wymiany sędziowskiej i współpracy z austriacką federacją siatkówki. Agata nie była jedyną osobą, która reprezentowała nas na turniejach organizowanych przez tę federację. W ramach wspomnianej współpracy zawody U-16 i U-18 MEVZA Championships w miejscowości Hartberg sędziowali Katarzyna Kozłowska, Paweł Kryda i Piotr Wiczorek, a wspólnie z Agatą Austrian Beach Volleyball Tour PRO sędziowała Wioletta Franczyk. Warto dodać, że Agata i Wiola sędziowały mecz finałowy!



Agnieszka Myszkowska sędziowała najważniejszą imprezę czterolecia - IO w Tokio





z Aleksanders Polevc z Łotwy.

Na polskich plażach działo się równie dużo! Sezon na szczeblu centralnym rozpoczął się z końcem maja seniorskim turniejem męskim w Augustowie. Kolejne turnieje rozgrywane były od końcówki czerwca aż do końca sierpnia. Jeśli przyszła Wam myśl, że to musiały być pracowite wakacje, to się nie mylicie - tak było! W tym sezonie posędziowaliśmy 39 turniejów seniorskich i młodzieżowych. W tym miejscu brawa należą się obsadowym, którzy trzymali pieczę nad nominacjami



Na World Tourze w Warszawie mieliśmy więcej reprezentantów niż wspomniani Krzysztof i Piotr. Oprócz nich te zawody sędziował jako S1 i S2 Paweł Kryda, dla którego był to debiut w tej roli na zawodach międzynarodowych. W obsadzie pomocniczej pracowali Maja Religa, Klaudia Drogosz, Martyna Jakubowska, Wioletta Franczyk, Piotr Wiczorek, Tomasz Wegner i Piotr Białek, natomiast funkcję Referee Managera na tych zawodach pełnił Szymon Marciniak. Nasi sędziowie prowadzili najważniejsze spotkania tego turnieju. Mecz o trzecie miejsce sędziowali Piotr Kosiacki i Krzysztof Wojtunik, a finał Paweł Kryda jako sędzia drugi razem

zawisły na szyjach Zuzy Lipińskiej i Piotra Staszewskiego, a na najniższym stopniu podium stanęli Oliwia Pawleta i Maciej Łabędź.

Na sam koniec zasłużone brawa dla organizatorów oraz zawodniczek i zawodników, którzy stanęli na wysokości zadania, dzięki czemu mogliśmy uczestniczyć w świetnych zawodach granych na wysokim poziomie sportowym.

Dzięki wszystkim za to lato i do zobaczenia na polskich plażach już za kilka miesięcy!

PAULINA BOŚ



sędziów gwizdzących. Marcin Dobrzański już kolejny sezon odpowiadał za zawody seniorskie, a Paweł Kryda debiutancko tworzył nominacje na zawody młodzieżowe na szczeblu centralnym. Jak co roku, sędziowaliśmy od wczesnego rana do późnego wieczora. Niestraszny nam był deszcz czy tropikalne upały. Nie tylko sędziowaliśmy, ale często pomagaliśmy w budowie boisk czy przygotowaniu ich do meczów wyrównując piasek. Dotarliśmy do różnych niewątpliwie pięknych zakątków Polski sędziując m.in. na rynku w Cieszynie, w urokliwym sąsiedztwie gór w Myślenicach, nad morzem oraz w mniejszych i większych miastach.



Sezon 2021 to również pożegnania. Finałowe zmagania Mistrzostw Polski w Myślenicach stanowiły ostatni akcent w karierze sędzibowej Andrzeja Podlasy w roli sędziego prowadzącego. Na swoje miejsce w tym podsumowaniu założyła również impreza, która zajmuje już stałą pozycję w kalendarzu lata. O jakim wydarzeniu mowa? Oczywiście o Mistrzostwach Polski Sędziów, które tak jak w ostatnich kilku latach zorganizował i w tym roku Piotr Kapa. Do gościnnej Koszęcin przyjechały 22 pary mikstowe, a najlepsimi okazali się jak w poprzednim roku Anna Olchawa i Tomasz Gałuszka. Srebrne medale



Dariusz Jasiński i Barbara Pakuła

# Po Igrzyskach Paraolimpijskich

**T**ak silnej reprezentacji arbitrów na imprezach czterolecia polska siatkówka jeszcze nie miała. Dwa tygodnie po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich Tokio ugościło Igrzyska Paraolimpijskie, a w tych zawodach udział wzięli Barbara Pakuła jako sędzia prowadząca mecze oraz Dariusz Jasiński jako sędzia kwalifikator siatkówki na siedząco. I z pewnością zapamiętają te zawody do końca życia.

**Małgorzata Armknecht:** Zanim zaczniemy, prosiłabym o krótkie wprowadzenie czytelników w temat siatkówki na siedząco. Igrzyska Paraolimpijskie ponownie odbyły się przy znaczącym udziale polskich arbitrów, a kiedy jest szansa, że do sędziów dołączą także polskie reprezentacje?

**Dariusz Jasiński:** Faktycznie, dwójka sędziów z tego samego państwa to mocna ekipa. Jakby spojrzeć na ten temat jeszcze szerzej, to jest to naprawdę rzadkość, żeby jakiś kraj miał łącznie czterech sędziów na Igrzyskach Olimpijskich i Paraolimpijskich. Jeśli chodzi o reprezentację, to w ostatnim czasie niestety troszeczkę obniżyliśmy loty, trwa przemeblowanie składu drużyny. Mężczyźni mają tradycję sięgającą 1999 roku. Dotychczasowe najlepsze miejsce Polski w męskich Mistrzostwach Europy to lokaty 5-6, teraz spadliśmy troszkę niżej i jesteśmy w okolicach miejsca dziesiątego. 17 października ruszyły Mistrzostwa Europy, na które pojechały obie nasze reprezentacje. Wreszcie pojawiła się w nich kadra kobiet, która wraca do tego typu startów. Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych START chciałby, żeby siatkówka na siedząco się rozwijała, zresztą także w województwach nastawienie do tego jest pozytywne.



Dariusz Jasiński

**Darek miał już za sobą doświadczenia związane z tego typu imprezą, a dla Ciebie Basiu było to pierwsze takie wyróżnienie. Co czułaś, kiedy przyszła olimpijska nominacja?**

**Barbara Pakuła:** Spadłam z łóżka! To było w październiku 2019 roku, pamiętam, że był niedzielny wieczór. Wróciłam do domu po naszych lokalnych rozgrywkach i zaczęłam przeglądać maile. No i czytałam... i nie wierzę... Nominacja! Byłam wielce zaskoczona, był to dla mnie duży zastrzyk energii, bo zupełnie się jej nie spodziewałam.

**Ze względu na pandemię na wyjazd do Tokio musieliście czekać rok dłużej. Ten fakt miał znaczenie dla Was osobiście?**

**Darek:** W listopadzie przeszedłem COVID. Nie jestem już najmłodszy, więc spowodowało to kolejne dolegliwości chorobowe. Dla mnie na pewno lepszym okresem byłby ten zeszły rok, bo wtedy jeszcze byłbym w lepszym stanie zdrowia.

**Basia:** Jasne, że miało to znaczenie. W pewnym momencie oczekiwanie stało się już męczące. Kiedy było już wiadomo, że Igrzyska będą przełożone, pojawiła się spora niepewność. Rok to jednak długi okres i w tym czasie może się wydarzyć wszystko, nawet pod względem życiowych spraw. Potem stało się pewne, że impreza dojdzie do skutku w 2021 roku, więc zostałam na nią ponownie nominowana. W międzyczasie przechodziło do nas mnóstwo maili z procedurami i wszystkimi możliwymi scenariuszami.

**Jak więc wyglądały Wasze przygotowania do wyjazdu?**

**Darek:** Dla mnie „misja Tokio” zaczęła się właściwie na przełomie 2019 i 2020 roku. Już wtedy zaczęły się dziać kwestie organizacyjne związane częściowo ze sprawami stricte sędziowskimi, a częściowo z moimi zawodowymi. Nigdy wcześniej nie było aż takiej ilości dokumentów, z którymi musieliśmy zapoznać się na bieżąco, a do tego jeszcze doszedł COVID. Trzeba było wszystko uważnie kontrolować i być w kontakcie z Wojtkiem Maroszkim, który był w Tokio przed nami. No i potem zacząć załatwiać wszystkie sprawy covidowe. Nie ma co ukrywać, że było sporo zamieszania i dla mnie osobiście przy tylu różnych aspektach mojej działalności w Tokio było to duże urwanie gło-

wy. **Basia:** W pewnym momencie sytuacja zmieniła się z dnia na dzień i bilety były przebukowywane kilka razy. Tuż przed wylotem było nerwowo, bo każdy choćby niejednoznaczny wynik testu na COVID mógł przekreślić coś, na co czekałam prawie dwa lata, nie wspominając o wyniku pozytywnym. W dniu wylotu nawet jak już byłem na lotnisku i spokojnie przeszedłem przez odprawę, pojawiły się trudności. Usłyszałam, że... nie polecę, bo nie mam wszystkich wymaganych dokumentów. Domyśl się, jaką musiałam mieć wtedy minę... Z tego co wiem, mój przypadek nie był odoobniony, dotyczyło to też innych arbitrów, bo przepisy były dość skomplikowane. Na tamten moment nie było wiz wjazdowych do Tokio, osoby związane z Igrzyskami były wpuszczane na akredytację. Nie było właściwie jasno określone, gdzie ona ma się znajdować, więc nie chciano mnie wypuścić z Wrocławia. Na szczęście na lotnisku byłem długo przed wylotem - negocjacje w mojej sprawie trwały dwie godziny i wszystko zakończyło się pozytywnie.

**Kiedy już udało się wsiąść na pokład, czekał Was wielogodzinny lot do Tokio. Jak przetrwać tak długą podróż? Jakie macie sposoby, co wtedy robicie?**

**Basia:** Czytam przepisy gry! Krótco po przylocie trzeba zaliczyć test z ich znajomością. Jednorazowy tak długi lot jest na pewno trudny, dobrze jest wtedy trafić na miejsce przy wyjściu awaryjnym, bo jest tam więcej miejsca na nogi.

**Darek:** Dla mnie było to bardzo uciążliwe, dotarcie do Tokio zajęło mi 20 godzin. W moim aktualnym stanie zdrowia przetrwanie lotu nie było łatwe, ale miałam ze sobą swój sprzęt rehabilitacyjny i jakoś się udało. Kiedy lecę na zawody w tamtą stronę, zazwyczaj pół lotu poświęcam na przygotowanie się do turnieju. Zawsze są jakieś kwestie, które jeszcze trzeba podomykać, bo po przylocie trzeba już być w podwyższonej gotowości na wszelkie działania. Szczególnie w okolicznościach covidowych, kiedy sytuacje potrafią się zmieniać właściwie z godziny na godzinę.

**Basia:** Cała wielogodzinna podróż była naprawdę męcząca - najpierw formalności, potem pośpiech przy przesiadkach. A dodatkowo jak już byliśmy na miejscu, musieliśmy być gotowi do kolejnych testów.



Barbara Pakuła



## Pierwsza myśl po wylądowaniu w Tokio?

**Basia:** PRYSZNIC!!!

**Na miejscu od razu musieliście się zmierzyć z wysokimi wymaganiami sanitarnymi. To nie były przelewki i czytałam w kilku relacjach, że na każdym kroku COVID rozdawał karty. Opowiedzcie trochę o tej tokijskiej pandemicznej rzeczywistości.**

**Basia:** Musieliśmy mieć zainstalowane dwie aplikacje – jedna monitorowała nasz stan zdrowia, druga podawała informacje o naszej lokalizacji i ewentualnym przebywaniu w pobliżu osoby zakażonej.

**Darek:** Mieszkaliśmy na obrzeżach Tokio, ponad godzinę jazdy autokarem od centrum. Byliśmy zakwaterowani w hotelu znajdującym się 15 minut drogi od hali. Sala, w której odbywały się zawody, była wykorzystywana w trakcie Igrzysk

pierwszy raz. Było im przykro, że nasz debiut odbył się w tej nowej rzeczywistości i nie posmakowaliśmy tego w ten sposób, jak to wyglądało dotychczas, więc optymalnie by było pojechać na taką imprezę raz jeszcze.

## Jak przebiegał turniej paraolimpijski? Jakim systemem grano?

**Darek:** W Tokio było po osiem drużyn kobiet i mężczyzn wyłonionych w drodze kwalifikacji. Zawody rozgrywano w dwóch grupach po cztery zespoły, dwa najlepsze z nich wchodziły do półfinałów, dwa pozostałe grały o miejsca 5-8. Wśród mężczyzn najlepszy okazał się Iran, który w finale pokonał Rosję, brązowy medal zdobyła Bośnia i Hercegowina. U kobiet w finale zagrały Chinki z Amerykankami, co jest już właściwie tradycją. Trzecie miejsce zajęły Brazylijki.

ście – masakra, nigdy więcej...

**Darek:** Przed Tokio zapadła decyzja, że oba turnieje olimpijskie będą rozegrane z użyciem gwizdków elektronicznych. Czyli sędzia ma na twarzy maskę, a w ręce sprzęt i naciska guzik generujący dźwięk w hali. Zrobiono jednak próbę przedolimpijską w FIVB i stwierdzono, że zupełnie zaburza to mechanizm sędziowania. Gwizdek elektroniczny wydawał zawsze ten sam dźwięk – z jedną intonacją, jedną długością. Niekiedy stosujemy przecież dłuższy i głośniejszy gwizdek jako sędzia drugi czy krótszy, by tylko zwrócić na siebie uwagę zawodnika. Tu nie było takiej możliwości ze względu na elektronikę. FIVB odrzuciła więc ten projekt i zrobiono pokrowce na gwizdki, wobec czego w Igrzyskach Olimpijskich można było sędziować normalnie. W przypadku Paraolimpiady nie podjęto tego tematu i sędziowano w maskach i z gwizdkiem elektronicznym. I to na



Gwizdek elektroniczny, używany w trakcie Igrzysk Paraolimpijskich

Olimpijskich pełnosprawnych, ale w innej dyscyplinie. To był ogromny obiekt, gdzie podczas Igrzysk Paraolimpijskich były rozgrywane cztery sporty – siatkówka na siedząco, taekwondo, szermierka na wózkach i goalball. Dzięki temu mieliśmy możliwość obejrzenia innych dyscyplin, bo akredytacja turniejowa dotyczyła danego kompleksu.

**Basia:** Na pewno czuliśmy się pozbawieni pewnych rzeczy. Nie mogliśmy korzystać z atrakcji hotelu, a przez dwa tygodnie okresu kwarantanny nie sprzątało nam w pokojach, bo nie mogliśmy mieć kontaktu z osobami lokalnymi. My co prawda byliśmy testowani codziennie, ale społeczność lokalna już nie, więc mogliśmy się poruszać tylko tam, gdzie było to absolutnie niezbędne.

**Darek:** COVID rządził wszystkim w Tokio. Co prawda rząd japoński pozwolił wpuścić na trybuny uczniów szkół, ale tylko na dwa dni, bo u jednego z nauczycieli wykryto COVID... Otwarcie Igrzysk odbyło się bez nas i bez widzów. Pilnowano, żeby nikt nie miał ze sobą kontaktu, drużyny od razu po meczach zabierano do autokaru i zawożono do wioski. Rozmowy z trenerami czy zawodnikami były więc bardzo krótkie. Wejście do hotelu mieliśmy oddzielne, tak samo piętrowy, w którym mieszkaliśmy, a nawet... windę. Restauracja w hotelu była podzielona na dwie części – dla przyjezdnych i dla Japończyków, żeby nie było kontaktów pomiędzy grupami. Zabroniono nam robić zdjęć grupowych z Japończykami. Cały czas trzeba było być w masce, nawet na zewnątrz. Powiedziano nam, że można ją zdejmować tylko w trakcie jedzenia i picia, więc staraliśmy się non stop popijać wodę. Więc na pewno tak, COVID rządził, ale trzeba było się dopasować do sytuacji, jaka panuje na świecie i nikt nie miał co do tego żadnych uwag czy pretensji. Na pewno miłym przeżyciem na koniec pobytu było umożliwienie nam pójścia na ceremonię zakończenia, wrażenia były niezapomniane.

**Basia:** Ci, którzy już wcześniej mieli okazję być na Igrzyskach, mówili, że jest im trochę smutno ze względu na osoby, które brały w nich udział

## Darku, pełnisz również różne funkcje w Federacji Światowej World Paravolley w Komisji Sędziowskiej oraz w Komisji Przepisów Gry. Czy miało to jakieś znaczenie podczas pobytu w Tokio?

**Darek:** Oprócz tego jestem również osobą do kontaktu pomiędzy komisją sędziowską FIVB oraz World ParaVolley - FIVB Liaison. Dlatego też byłem w stałym kontakcie z Przewodniczącym Komisji Sędziowskiej FIVB Argentyńczykiem Willy Paredesem. Jako członkowie Komisji Sędziowskiej WPV mieliśmy także oddzielne spotkania z Przewodniczącymi Komisji Sędziowskich poszczególnych kontynentów, gdzie omawialiśmy ich bieżące problemy i ustalaliśmy kolejne zadania na przyszłość. W nawiązaniu do zmian w przepisach, jakie wprowadza od 01 stycznia 2022 roku FIVB, również nasza Komisja Przepisów Gry WPV przygotowała swoją wersję zmian. Podczas Igrzysk w Tokio trwały też ostatnie konsultacje przed planowanym na jesień spotkaniem Zarządu WPV, które ma zatwierdzić proponowane przez nas zmiany.

## Co było największą trudnością dla arbitrow w pierwszych meczach turnieju? Słyszałam, że sporo do powiedzenia miała tu technologia.

**Darek:** Na dzień dobry mieliśmy trzy kwestie trudne technologicznie dla sędziów, którym poświęciliśmy jeden osobny dzień przygotowań. Naszym zadaniem było wsparcie dla arbitrow w tym aspekcie, aby mogli uciec od myślenia o tym, co na pewno nie było dla nich łatwe. Te trzy kwestie technologiczne to gwizdek elektroniczny, mikrofony oraz tablety.

## Gwizdek elektroniczny? Wprowadźcie proszę bardziej w temat.

**Basia:** Po ponad 20 latach sędziowania i dmuchania w gwizdek nagle musiałam nauczyć się naciskać gwizdek ręką. I to taki, który wydawał jednej jakości dźwięk, cały czas z tymi samymi decybelami. Do tego kiedy założono nam mikrofony, ten gwizdek słyszeliśmy de facto dwa razy – raz po naciśnięciu przycisku, a potem z opóźnieniem w słuchawce drugi raz. Dla mnie osobi-

ście pewno było najtrudniejszą rzeczą dla arbitrow. W pierwszych meczach siłą rzeczy bardziej skupiali się oni na tym, żeby w ogóle ten gwizdek pamiętać nadusić, a nie na samym sędziowaniu.

## Powiem Wam szczerze – osobiście nie wyobrażam sobie takiej nagłej konieczności przedstawienia się i zmiany o 180° systemu sędziowania...

**Darek:** Dlatego też na początku turnieju naszym głównym założeniem jako obserwatorów było to, żeby sędziowie potrafili zapomnieć o tym gwizdku, a skoncentrowali się tylko na meczu. Dostali zgodę, żeby na przykład trochę później gwizdnąć. Ważne było, żeby ukierunkować ich proces myślowy na to, żeby wiedzieli, dla kogo ma być przyznany punkt i jaki rodzaj błędu nastąpił.

**Basia:** Przy tej technologii faktycznie ciężko było się skupić, ale żeby skoncentrować swoje myśli na meczu, powtarzałam sobie w głowie najprostsz rzeczy krok po kroku – to jest to samo boisko z takimi samymi wymiarami, zasady się nie zmieniły, piłka jest okrągła i nadal leci tak samo, wciąż są trzy odbicia...

## Darku, i jak sędziowie poradzili sobie z tymi kwestiami technologicznymi?

**Darek:** Do połowy turnieju był problem z gwizdkiem elektronicznym, ale z czasem było już coraz lepiej. Wiem, że ja osobiście także miałbym z tym problem, więc rozumiem, że było to trudne dla sędziów. Dodatkowo nikt z nich nigdy nie sędziował z mikrofonami. Nawet u nas w ekstraklasie nie jest to wymagane, a im powiedziano, że muszą używać mikrofonów z interkomem w trakcie meczu. Kolejna sprawa – tablety także musiały być używane, co momentami wprowadzało trochę zamieszania. Biorąc pod uwagę te wszystkie aspekty uważam, że sędziowie poradzili sobie bardzo dobrze. W przypadku mikrofonów jak niektórym zdarzało się za bardzo rozmówić, padała komenda – zakaz mówienia – i tyle. Jeśli chodzi o tablety to dużym wsparciem okazała się obecność czterech osób z Data Volley, które na bieżąco starały się pomagać zespołom i wtedy



też sędziom było łatwiej. Uważam więc, że wszyscy dobrze się spisali i, co ważne, zespoły wykazały się sporą wyrozumiałością co do wszystkich nowości.

**Basiu, widzę, że debiut do najprostszych więc nie należał i Twoja uwaga mogła być rozproszona. Jakie uczucia Tobie towarzyszyły już w trakcie rozgrywania samych meczów?**

**Basia:** Z jednej strony jesteś profesjonalistą i wchodzisz w swoją rolę. Ale z tyłu głowy pojawiały się myśli – „hej, to jest ten moment! Zrobiłaś to, jesteś tu! Pomimo tych wszystkich trudności, to w końcu się dzieje!” Jakbym nie pamiętała tych wszystkich emocji towarzyszących mi przy pierwszym meczu, byłabym na siebie zła. Chciałam to pamiętać! Było to dla mnie duże przeżycie.

**Czy udało Wam się choć odrobinę skorzystać z Tokio pod względem turystycznym?**

**Basia:** Nie oszukujmy się, Japonia jest dla nas krajem pokus - chciałyby się czegoś posmakować, coś zwiedzić. Przez sytuację na świecie na pewno bardziej można było skoncentrować się na siatkówce. Gdyby zawody były rozgrywane normalnie, zapewne wszyscy rozbiegliby się po całej okolicy, każdy w swoją stronę. Tu przez restrykcje nie było tylu pokus, więc nasze relacje się zacieśniły i integracja na pewno była większa. Mieliliśmy międzynarodowe towarzystwo, każdy starał się przywieźć ze swojego kraju jakieś mini-prezencjki. My przywieźliśmy krówki i śliwki w czekoladzie, które cieszyły się dużym uznaniem.

**Darek:** Mieliliśmy przygotowane kursy transportem turniejowym między halą a hotelem, ale pozwolono nam także iść pieszo, z czego chętnie korzystaliśmy. Wiadomo więc, że zdarzało nam się wybrać okólną drogę... Mimo, że Tokio obserwowaliśmy głównie zza okna autokaru, to i tak atmosfera turnieju była wyczuwalna.

**Basia:** Jeśli chodzi o mnie to w ostatni dzień mojego pobytu, czyli piętnasty, w mojej aplikacji pojawił się kolor zielony, który oznaczał, że mogłam już gdzie wyjść! Wtedy oczywiście poszłam na

wielkie zakupy. Z poznaną tam Japonką poszliśmy do restauracji na ramen i zieloną herbatę. Z najdziwniejszych dla mnie rzeczy jadłam w Tokio natto, czyli sfermentowaną fasolkę, chciałam tego spróbować. Śniadanie w hotelu było w stylu japońskim, czyli zupa miso, ryby na ciepło, ryż, sałatki. I próżno było szukać sera żółtego, bo w Japonii go nie ma.

**Już kilka osób wspominało o niesamowitej gościnności Japończyków. Potwierdzenie te słowa?**

**Basia:** U nich jest normalną rzeczą, że mijając się każdy każdego ciepło pozdrawia. Przy każdorazowym spotkaniu! Nie zliczę, ile takich uprzejmości wymieniałam w trakcie choćby krótkiego spaceru po wodę... Przygotowano bardzo fajne stoiska z origami w kolorystyce państw biorących udział w zawodach, było ich mnóstwo. I chociaż w kulturze japońskiej jest tak, że oni nie narzucają się z prezentami, pisemnie zachęcali do wzięcia ich na pamiątkę, można było także do zostawić w księdze swoje podziękowania dla miejscowych przy wylocie. Wolontariuszy były chyba setki, wielu z nich było na swoim stanowisku cały dzień. Wszędzie byliśmy rozpoznawani jako osoby związane z imprezą, bo musieliśmy porozmawiać się w oficjalnych ubraniach i za każdym razem otrzymywaliśmy mnóstwo pozdrowień. Wszędzie, gdzie się przemieszczaliśmy, mieliśmy naprawdę miłe przyjęcie. A trzeba pamiętać, że byliśmy to „tylko” my, a co dopiero musieliśmy czuć najważniejsi na turnieju, czyli zawodnicy. Widać było ogromny szacunek ze strony miejscowych do nas wszystkich.

**Darek:** Wszyscy czuliśmy się tam obywatelami świata. Zostaliśmy fantastycznie przyjęci i odbierani przez Japończyków. Oni autentycznie się cieszyli, że mogli spotkać się z ludźmi, którzy nie byli tam przypadkowi. Tego nie da się opisać słowami. Najważniejsze było to, że byliśmy tam wszyscy razem jedną wielką rodziną z całego świata.

**Basia:** Na pewno jest odczuwalne gdziekolwiek się jedzie, że polska siatkówka jest bardzo szanowana. Siatkówka jest u nas ważna i wszyscy,

którzy mieli okazję oglądać wielkie siatkarskie imprezy, kojarzą z tego Polskę. Naprawdę robi to na ludziach wrażenie i zazwyczaj pozornie krótkie pytanie – skąd jesteś? – od razu przeradza się w dłuższą dyskusję. Polska siatkówka wypracowała to sobie przez lata, zaczęłam to dostrzegać po reakcjach ludzi właśnie na turniejach międzynarodowych.

**W ramach podsumowania zapytam Was ogólnie i możecie tu ująć Wasze spostrzeżenia zarówno sprzed wyjazdu jak i po powrocie do Polski – czym dla Was osobiście jest udział w Igrzyskach Paraolimpijskich i Igrzyska jako całokształt?**

**Basia:** Spełnieniem dziecięcego marzenia. Pragnęłam wtedy tego pod kątem zawodniczym, ale mój wzrost za bardzo się do siatkówki nie nadawał. Igrzyska były więc odległym marzeniem, ale nie uznawałam tego za na tyle realną rzecz, żeby pod to ukierunkować swoją karierę.

**Darek:** Dla mnie Igrzyska są wielkim świętem ludzi. Widać, że wszyscy są szczęśliwi, że mogą być tam razem. I to jest coś, co daje niesamowitego powera do życia i sprawia, że nie możesz się doczekać kolejnych zawodów. Dzięki takim imprezom jak te Igrzyska każdy staje się moim kumplem tak samo jak kolega z pracy czy sąsiad. I to kreuje pozytywne nastawienie, że wszyscy ludzie na ziemi mogą być najlepszymi przyjaciółmi. To jest w nas – cieszymy się, że się widzimy. Tak jak było w starożytnej Grecji – Igrzyska są świętem, przerywamy wojny, skupiamy się na wspólnym ich przeżywaniu. Tylko teraz niestety wojen się nie przerywa. Życzę jak największej liczbie naszych polskich sędziów, aby dane było Wam pojechać kiedyś na Igrzyska czy to Olimpijskie, czy Paraolimpijskie. Takich rzeczy i chwil nie zapomina się do końca życia. Ale trzeba mieć marzenia... Tylko dlaczego przesyłać to nasze tak piękne hobby tracąc nasze rodziny... Ale myślimi cały czas byłym z całą moją Rodziną, a najbardziej z moimi kochanymi wnuczkami i wnucami.

ROZMAWIAŁA MAŁGORZATA ARMKNECHT

# AGNIESZKA



# JESTEŚMY Z TOBĄ!

## NAJBLIŻSZE NOMINACJE NASZYCH SĘDZIÓW MIĘDZYNARODOWYCH

### CEV Cup Mężczyzn

- Arkas IZMIR - Przegrany meczu poprzedniej fazy CLM (17/11/2021)

S1: **Szymon PINDRAL**  
S2: Atanas VARBANOV

- VK Lvi PRAHA - CSM Arcada GALATI (17/11/2021)

S1: **Marcin HERBIK**  
S2: Alexander PAVLOV

- MODENA Volley - Przegrany meczu poprzedniej fazy CLM (17/11/2021)

S1: Alexandros AVRAMIDIS  
S2: **Jaroslaw MAKOWSKI**

- Przegrany meczu poprzedniej fazy CLM - Arkas IZMIR

S1: **Maciej MACIEJEWSKI**  
S2: Zdenek GRABOVSKY

- Przegrany meczu poprzedniej fazy CLM - MODENA Volley

S1: Jovan JOVANOVIC  
S2: **Katarzyna SOKOL**

### CEV Cup Kobiet

- SSC Palmberg SCHWERIN - VB NANTES (17/11/2021)

S1: **Katarzyna SOKOL**  
S2: Dimitrios ONOPAS

- VK UP OLOMOUC - ZOK Bimal-Jedinstvo BRCKO (24/11/2021)

S1: **Piotr KRÓL**  
S2: Hari SALABASHYAN

- Mladost ZAGREB - UOK BANJALUKA Volley

S1: Lutz STEINMETZ  
S2: **Marek LAGIERSKI**

### Challenge Cup Mężczyzn

- SAAREMAA VC - GENTOFTE Volley (08/12/2021)

S1: Mirco TILL  
S2: **Tomasz JANIK**

- Zwycięzca meczu poprzedniej fazy - Volley SCHÖNENWERD

S1: **Marek LAGIERSKI**  
S2: Antonella VERRASCINA

### Challenge Cup Kobiet

- TJ OSTRAVA - VC Kanti SCHAFFHAUSEN (03/11/2021)

S1: **Marek LAGIERSKI**  
S2: Danica VIKTORINI-LISA

- Maccabi HADERA - 1. MCM-Diamant KAPO-SVAR (17/11/2021)

S1: Nadezda KOZLOVA  
S2: **Magdalena NIEWIAROWSKA**

- VK Šelmy BRNO - Zwycięzca meczu poprzedniej fazy (25/11/2021)

S1: Jana NIKLOVA  
S2: **Anna NIEDBAŁ**

- Zwycięzca meczu poprzedniej fazy - Panathinaikos AC ATHENS

S1: **Tomasz JANIK**  
S2: Bosko MILIĆ

# Jak wyglądały MŚ Juniorów?

## Rozmowa z Katarzyną Sokół



Katarzyna Sokół podczas MŚ U21 we Włoszech (druga od lewej)

### Mateusz Rutynowski: Kasiu, reprezentowałaś polskich sędziów na Mistrzostwach Świata Juniorów U21 na Sardynii. Opowiedz, jak dowiedziałaś się o nominacji i co czułaś?

Katarzyna Sokół: Wiadomość o nominacji dostałam w maju standardową drogą. Nie była to jakaś szczególna droga, ale mail z systemu obsad, w którym dowiedziałam się, na jakie zawody zostałam nominowana i że muszę potwierdzić nominację w ciągu tygodnia. Co ciekawe, nie było wskazane gdzie odbędą się mistrzostwa. Trochę bałam się, żeby to nie był jakiś odległy kraj. Tak naprawdę o potencjalnym miejscu rozgrywania zawodów dowiedziałam się od Wojtka Maroszka. On pozyskał taką wiedzę i przekazał mi, że będzie to Europa, a organizatorem będą Bułgaria i Włochy. Rozwiązało to moje wątpliwości dotyczące odległości i obowiązujących regulacji związanych z obostrzeniami pandemicznymi oraz pozwoliło potwierdzić otrzymaną nominację. Sama nominacja bardzo mnie ucieszyła, szczególnie przy ich ograniczonej liczbie w czasach pandemii.

### Co możesz powiedzieć o organizacji samych mistrzostw? Co przykuło Twoją szczególną uwagę?

Jeśli chodzi o organizację mistrzostw to mogę powiedzieć, że była wyjątkowo słaba, jak na standardy FIVB. O tym, że lecę do Włoch, dowiedziałam się na półtora tygodnia przed turniejem, gdy dostałam bilety lotnicze. W tym samym momencie poznałam również dokładne

terminy wylotu i powrotu. Musiałam w tym czasie uporządkować swoje sprawy osobiste, a przede wszystkim odpowiednio przesunąć urlop. Spore zamieszanie było również w kwestii testów na COVID-19. Aby wjechać do Włoch nie są one konieczne przy posiadaniu certyfikacie szczepień, ale już na same mistrzostwa był wymagany. Niestety oficjalny dokument z regulacjami COVID-owymi otrzymałam wieczorem dzień przed wylotem na Sardynię. Na szczęście 2 dni wcześniej zdecydowałam, że na wszelki wypadek zrobię test i wysłałam zgodnie z oczekiwaniem FIVB negatywny jego rezultat jeszcze przed wylotem. Jak się później okazało, pierwszą rzeczą po przybyciu do hotelu był kolejny i to podwójny test covidowy, który wszyscy musieli obowiązkowo przejść (tzw. szybki test i test PCR). Po załatwieniu tych procedur i otrzymaniu pokoju hotelowego, przyszła pora na tradycyjne czekanie na nominację. Tu przy okazji dodam, że od momentu otrzymania nominacji na te zawody, zmieniali się też sędziowie nominowani na turniej – jedni ze względu na zachorowanie na koronawirusa, inni z powodu niemożliwości przyjazdu do Włoch lub ryzyka związanego z obostrzeniami po powrocie do ojczystego kraju. Kolejne dwa dni pobytu to także standardowo podczas takich turniejów – klinika sędziowska (teoretyczna i praktyczna).

### Jak wyglądały te mistrzostwa od strony sędziowskiej?

Po pierwsze to zawody były rozgrywa-

ne w dwóch krajach i w trzech różnych miastach – Sofii, Cagliari i Carbonii. Niestety, w obu krajach, a nawet w poszczególnych miastach, obowiązywały różne standardy. W jednym były wyznaczone pola rozgrzewki w rogach boiska, w drugim ze względów organizacyjnych już nie i znajdowały się one za ławkami zespołów. Znacznie gorzej sytuacja wyglądała jeśli chodzi o wyposażenie. W Cagliari zapadła decyzja o powrocie do używania tabliczek do zmian, czego nie robiono w Carbonii. We Włoszech, w przeciwieństwie do Bułgarii, nie dysponowaliśmy tabletami (nawet sędziowie), mimo prowadzenia elektronicznego protokołu. Utrudniało nam to pracę, a co ważniejsze – kontrolowanie pracy sekretarza. Właściwie nie mogliśmy jej kontrolować, bo musielibyśmy co chwilę zaglądać mu w ekran komputera. Podobnie wyglądała kwestia zakładania maseczek – delegat FIVB w jednej z hal wymagał ich noszenia przez wszystkich uczestników zawodów nie będących na boisku, zaś w drugiej inny delegat już tego nie kontrolował. Włoscy organizatorzy doradzili nam, żebyśmy byli flexible, czyli zgodnie z włoskim temperamentem – elastyczni pod każdym względem.

Jeśli chodzi o sędziowanie to miałam okazję sędziować w obu włoskich miastach – Cagliari (nad morzem) i w Carbonii (miasto w górach, w którym były kopalnie węgla). Najważniejszym spotkaniem, które poprowadziłam na mistrzostwach, był mecz o 5. miejsce -

jako sędzia pierwszy.

**Oprócz sędziowania, które oczywiście jest najważniejsze, mieliście sporo czasu wolnego. Jak ten czas wykorzystaliście?**

Generalnie nie można było wychodzić na zewnątrz z hotelu. Jedynym dostępnym miejscem była część hotelowej restauracji pod gołym niebem, w której mogliśmy swobodnie spędzać czas. Poza tym jedynie hotelowy pokój. Tak było w Cagliari. Natomiast w Carbonii mieliśmy hotel z basenem, więc już samo to było dużą rozrywką – móc wyjść i spędzić czas przy basenie. W hotelu podawali ciągle makaron w każdej możliwej wersji, a grzechem byłoby nie zjeść we Włoszech pizzy. Po długich staraniach udało nam się uzyskać akceptację na wyjście do pizzerii. Restauracja mogła być tylko pod gołym niebem i musiały uzyskać akceptację lekarza FIVB. Tam oprócz różnego rodzaju pizzy spotkała nas niespodzianka – jedliśmy deser w postaci... pizzy z nutellą i orzechami.

**Skoro już poruszyłaś temat niespodzianek, to powiedz czy spotkały Cię jeszcze jakieś zaskoczenia podczas tych mistrzostw?**

Niestety negatywnie zaskoczył mnie



„Po długich staraniach udało nam się uzyskać akceptację na wyjście do pizzerii. Restauracja mogła być tylko pod gołym niebem i musiały uzyskać akceptację lekarza FIVB.” (K. Sokół trzecia od lewej)

poziom umiejętności sędziów liniowych. Szybko przypominałam sobie, że na tego typu zawodach można polegać tylko na sobie, a decyzje sędziów liniowych przeszkadzają zamiast pomagać. Zresztą miało to również miejsce w ramach współpracy z sędzią drugim, gdzie byłam zmuszona kilkakrotnie podejmować decyzje w kompetencjach sędziego drugiego czy nawet zmieniać decyzje kolegów. W przypadku sędziów z egzotycznych siatkarsko krajów może być to zrozumiałe, jednak zaskoczeniem dla mnie było to, że dotyczyło to również sędziów z krajów z wielkimi siatkarskimi tradycjami, dobrą siatkówką i mocnymi

drużynami. To niewiarygodne, ale z olbrzymią przyjemnością wróciłam do sędziowania w kraju z najlepszymi sędziami na świecie.

Jedną z nietypowych sytuacji, które pokazały, że świat się zmienia, były nominacje na mecze drużyn z muzułmańskich krajów. Mecz drużyn Iran-Maroko czy Maroko-Egipt sędziowały dwie kobiety (dodatkowo blondynki), co w kulturze zawodników uznano by za coś nieakceptowalnego. Inne niespodziewane wydarzenie miało miejsce w reprezentacji Maroka. Po przylocie do Włoch uciekło z lotniska trzech zawodników. Reszcie drużyny nie powiedziano o tym, gdyż federacja bała się ucieczki innych siatkarzy. Za to moim nadzwyczajnym przypadkiem było to, że musiałam poprosić delegata sędziowskiego (czego się raczej nie praktykuje) o obsadzenie mnie na mecz wieczorny, ponieważ musiałam wziąć udział w obradach Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego oraz wyborach prezesa PZPS. Na szczęście wszystko się pomyślnie ułożyło.

**Bardzo dziękuję za wywiad i przybliżenie nam tych zawodów.**

# Nowy Wydział Sędziowski PZPS

**26** października, po raz pierwszy w nowej kadencji zebrał się Wydział Sędziowski Polskiego Związku Piłki Siatkowej, którego skład prezentuje się następująco:

- **Wojciech Marozek** - przewodniczący Wydziału Sędziowskiego
- **Szymon Pindral** - wiceprzewodniczący, przewodniczący komisji organizacyjnej, członek komisji obsad
- **Maciej Twardowski** - przewodniczący komisji obsad
- **Paweł Burkiewicz** - przewodniczący komisji szkolenia i przepisów gry
- **Piotr Dudek** - przewodniczący komisji kwalifikacji
- **Paweł Ignatowicz** - członek komisji kwalifikacji



Nowy skład Wydziału Sędziowskiego PZPS w komplecie

- **Ryszard Dietrich** - członek komisji obsad, członek komisji kwalifikacji
  - **Jarosław Makowski** - członek komisji szkolenia i przepisów gry
  - **Piotr Skowroński** - członek komisji obsad
  - **Tomasz Bałabański** - członek komisji szkolenia i przepisów gry.
  - **Magdalena Niewiarowska** - członek komisji szkolenia i przepisów gry
- Członkom Wydziału życzymy dużo siły i owocnej pracy na rzecz środowiska sędziowskiego.



# SEDZIOWIE PZPS

[Sedziowie.PZPS.pl](http://Sedziowie.PZPS.pl)

[Facebook.com/SedziowieSiatkowki](https://Facebook.com/SedziowieSiatkowki)